

Wojciech Wrzeński

Olsztyńska humanistyka : perspektywy i zagrożenia

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 487-494

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Wrzesiński

Olsztyńska humanistyka. Perspektywy i zagrożenia*

Na mapie polskiej humanistyki Olsztyn zajmuje od dawna określoną pozycję. Nie wyróżnia się liczebnością lokalnego środowiska, strukturą, szkołami naukowymi, powstałymi tutaj teoriami, syntezami zbiorowymi, pomnikowymi dziełami. O jego odrębności i tożsamości decydowało i nadal decyduje:

- 1) wyraźne zakreślenie przedmiotu studiów, związanych z problemami regionu, przy przewadze zagadnień tradycji nad badaniami współczesności;
- 2) łączenie we wspólnym nurcie badań prowadzonych przez profesjonalistów ze społecznym nurtem aktywności naukowej;
- 3) pokoleniowe próby zakreślenia profilu badań i podstawowych programów, bez względu na ich realizowanie, oraz syntez stanowiących zazwyczaj próby dostosowania się do współczesnego stanu badań nauki polskiej;
- 4) prowadzenie badań nie tylko w imię potrzeb poznawczych, ale zarazem wymogów pragmatycznych, określanych bieżącymi potrzebami społecznymi, politycznymi i narodowymi regionu, tak dla sprecyzowania odrębności, jak i powiązań regionu z większymi obszarami państwowymi i narodowymi;
- 5) pogłębiona symbioza lokalnych środowisk ze skupiskami uniwersyteckimi, przede wszystkim Torunia, Warszawy i Gdańska.

Niespełna półwiecze dziejów polskiego środowiska humanistycznego w Olsztynie, nielicznego, rozdrobnionego, składającego się z osób dopiero kształtujących swoją tożsamość pracownika nauki wypełniały różnorakie przeobrażenia organizacyjne i stała niemal walka o podstawowe warunki egzystencjonalne. Ciągle była też walka o niezależność i prawo do wolności metodologicznej, wobec stałych prób podporządkowania istniejących struktur stanowisku decydentów politycznych i ideologicznych. Wyniki tej walki układały się różnie, chociaż nie można nie dostrzegać stałej obecności w środowisku olsztyńskim pojedynczych osób, które potrafiły zachować niezależność. Krótkie i raczej przejściowe były okresy stabilizacji materialnej, kiedy to istniały warunki pozwalające na realizację przyjętych planów i realistycznego wypracowania perspektyw rozwoju. Powołanie do życia, krótko po wojnie, Instytutu Mazurskiego, przekształconego w rezultacie nacisków zewnętrznych o charakterze politycznym i ideologicznym w Stację Naukową, najpierw Instytutu Zachodniego, a później Polskiego Towarzystwa Historycznego, wzmocnianą zespołami pracowników muzeum, archiwum, bibliotek, dawało jedynie minimalne podstawy prowadzenia badań i dokumentacji. Można je było prowadzić wycinkowo, jednak nie na miarę rzeczywistych potrzeb i lokalnych ambicji. Koncentrowano się przede wszystkim na przeszłości regionu, oglądanej przez pryzmat nurtu

* Referat przedstawiony 23 kwietnia 1993 r. na sesji „Stan i potrzeby humanistyki w odniesieniu do Warmii i Mazur”.

heroistyczno-martyrologicznego. Dążenie do ukazywania przede wszystkim polskich tradycji, musiało prowadzić nie tylko do wycinkowego oglądu rzeczywistości historycznej, ale dalekiego od prawdy formułowania wniosków i uogólnień.

Pomimo niekorzystnych warunków materialnych i organizacyjnych, w latach pięćdziesiątych w Olsztynie systematycznie wzmacniały się kręgi inteligencji, wyrastającej z przybywających z zewnątrz absolwentów wyższych uczelni. Ich pobyt w Olsztynie pobudzał ambicje miejscowego środowiska. Tworzyła się możliwość nadania środowisku olsztyńskiemu innych kształtów, dostosowanych do rzeczywistych potrzeb. Pomimo oporu konserwatywnych grup, w wyniku samodzielnej inicjatywy olsztyńskich humanistów, którzy pozyskali poparcie władz i Polskiej Akademii Nauk, na początku lat sześćdziesiątych powołano do życia Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, placówkę o znacznej samodzielności, włączoną do sieci struktur powiązanych z PAN, pozostającą pod społecznym nadzorem różnych, bardziej dojrzałych naukowo i organizacyjnie, profesjonalnych środowisk naukowych. Lokalne władze polityczne i administracyjne, po pewnych wahaniach, poparły tę inicjatywę, wiążąc z nią poważne nadzieje na uzyskanie instrumentu pomocniczego w realizowaniu ich polityki i propagandy, w oddziaływaniu na świadomość miejscowej społeczności, zgodnie z potrzebami bieżącej sytuacji politycznej i ideologicznej. Organizatorom Ośrodka udzielono poparcia, w dużym stopniu werbalnego, w mniejszym faktycznego. Kiedy się jednak okazało, że Ośrodek nie przynosi tak szybko, jak miano nadzieję, spodziewanych wyników, dających się wykorzystać w bieżącej polityce lokalnych władz i czynników politycznych, a ponadto zespoły z nim związane usiłowały w jakimś stopniu zachowywać niezależność wobec mocodawców politycznych i ideologicznych, poparcie wydatnie osłabło. Znalazło to wyraz również w decyzjach materialnych. Osłabły możliwości rozbudowy personalnej środowiska humanistycznego przez zatrudnienie nowych pracowników z zewnątrz, a proces dojrzwania naukowego miejscowych humanistów rozwijał się o wiele wolniej niż w dużych środowiskach akademickich.

Powstanie w Olsztynie Wyższej Szkoły Pedagogicznej, również z kierunkami humanistycznymi, nie zmieniło od razu sytuacji w miejscowym środowisku. WSP podobnie jak i komórki Wyższej Szkoły Rolniczej, związane z naukami społecznymi były nastawione przede wszystkim na wypełnianie zadań związanych z realizacją bardzo sztywno określanych programów dydaktycznych. W niewielkim stopniu dawały wyraz szerszym zainteresowaniom badawczym, wychodzącym poza mury tych uczelni. To ostatnie wiązało się zazwyczaj z uzyskiwaniem stopni i tytułów naukowych, zgodnie z wymogami ustawy wobec pracowników naukowo-dydaktycznych wyższych uczelni. Osoby te niesłuchanie wolno stawały się widoczne w szerszej działalności humanistycznej Olsztyna. WSP, w której przecież była niemała liczba pracowników naukowo-dydaktycznych ze specjalnościami o profilu humanistycznym, przez wiele lat żyła na zasadach obłądzonej twierdzy, prawie wcale nie dostrzegając obecności w Olsztynie innych środowisk. Współpraca z nimi stwarzała przecież możliwość podnoszenia poziomu pracy zespołów naukowych tej uczelni, a ponadto była niezbędna dla kształtowania istotnych warunków polepszania procesu dydaktycznego. Przelamywanie tych postaw gettowych nie było łatwe i musiało upłynąć wiele lat, zanim doszło do pewnych zmian, nim dostrzeżono potrzeby i celowość rozszerzania wzajemnej współpracy, czy też szerszego wykorzystywania olsztyńskich humanistów w pracy dydaktycznej tej uczelni. Próby utworzenia ogólnośrodowiskowej płaszczyzny współdziałania wszystkich pracowników nauki o profilu humanistycznym były bardzo trudne. Długo przynosiły efekty ograniczone raczej do współdziałania pojedynczych osób, nawet mimo deklarowanych odmiennych stanowisk. Czynnikiem decydującym o kształtowaniu profilu humanistyki olsztyńskiej pozostawał, również w oczach opinii krajowej, a także i zagranicznej, Ośrodek Badań Naukowych

im. Wojciecha Kętrzyńskiego, chociaż w kategoriach statystycznych miał coraz mniejszy udział w ogólnym bilansie liczebnym środowiska.

To wszystko poczynało się rozwijać w okresie, kiedy to koniunktura polityczna w Polsce dla funkcjonowania i rozwijania takich placówek jak OBN zmieniała się. Było to konsekwencją trzech zasadniczych przyczyn:

1) zmianą w stosunkach polsko-niemieckich, wynikających z nowego układu stosunków PRL-RFN po roku 1970;

2) narastaniem w Polsce kryzysu wewnętrznego, kiedy zmieniały się kierunki zainteresowań społecznych, gdy narastał krytyczny stosunek do haseł ówczesnej propagandy politycznej, z którą wiązano zasadnicze tezy popularyzowane również i w kręgu OBN;

3) niepodjęciem przez środowiska zbliżone do OBN nowych tematów badawczych, a uporczywym podtrzymywaniem, spowodowanym w dużym stopniu opóźnieniem zakończenia prac wcześniej podjętych, dotąd eksplorowanych.

Ale i w samym środowisku humanistycznym Olsztyna poczynały narastać wątpliwości, czy profil badawczy i jego struktura wewnętrzna są wystarczające dla utrzymywania związków z polską humanistyką, czy tutaj odpowiada się na pytania, jakie były wówczas wysuwane w dyskusjach nad przyszłością polskiej humanistyki, czy jest dostosowywana, nawet z opóźnieniem, do przemian metodologicznych i warsztatowych, czy przypadkiem dystans między środowiskami humanistycznymi w głównych polskich ośrodkach myśli humanistycznej, naukowej nie pogłębia się. Dodatkowe obawy wyrastały z obserwacji, które wskazywały, że w Olsztynie występuje dość wyraźny drenaż mózgow, że odchodzi stąd znacznie więcej osób aktywnie związanych z ośrodkiem humanistycznym, niż przybywa z zewnątrz, a proces dojrzewania naukowego miejscowych badaczy, czego wyrazem winno być przede wszystkim uzyskiwanie stopni i tytułów naukowych, rozwija się znacznie wolniej, niż postępują procesy biologiczne i znacznie wolniej niż w innych środowiskach. Był to z jednej strony efekt postawy kierownictw miejscowych placówek humanistycznych, które często sprawę zdobywania stopni naukowych swoich pracowników traktowały jako ich własny problem, bez dostatecznego dostrzegania społecznych konsekwencji tej sytuacji, z drugiej strony mnogość zadań natury organizacyjnej, gdzie łatwiej było uzyskać interesujące i ważne efekty, decydowała o tym, iż wielu młodych ludzi sprawę uzyskiwania stopni i tytułów traktowało jako mniej ważne zadanie, niechętnie poddając się rygorom i obowiązkom związanym z doktoratami czy habilitacjami. Szkodliwość takiej postawy wcześniej dostrzeżono w kręgu Wyższej Szkoły Pedagogicznej, a znacznie później, i to z oporami nie zawsze do końca wytrzebionymi, w Ośrodku Badań Naukowych, chociaż na szkodliwość takiej sytuacji wskazywano przecież wcześniej już niejednokrotnie. W OBN dłużej utrzymywała się niechęć do ubiegania się o tytuły doktora habilitowanego, chociaż ta postawa oddziaływać poczęła także i na osoby przygotowujące doktoraty, które w gradacji różnych prac sprawę przygotowania doktoratów odkładały na plan daleki, po wcześniejszym przygotowaniu innych wydawnictw, zorganizowaniu różnych spotkań naukowych, czy określeniu nowych programów wydawniczych. Odejście od takich postaw w latach osiemdziesiątych przynosiło po pewnym czasie wyraźne efekty dające szanse budowania tutaj środowiska humanistycznego. Opór materii w tym zakresie był bardzo poważny. Niewielkie efekty przynosiły próby organizowania i prowadzenia na miejscu seminariów doktorskich, które miały w efekcie przyspieszać dojrzewanie naukowe pracowników.

Wydarzenia lat osiemdziesiątych zaostriżyły konflikty między potrzebą budowania w Olsztynie sprawnego i licznego ośrodka humanistycznego a rzeczywistością. Ujawniło się zróżnicowanie polityczne i warsztatowe olsztyńskich humanistów. Osłabiły możliwości oddziaływania zewnętrznego. Nie odnotowano przejawów naturalnej konkurencji

między pracownikami, która by mogła pogłębić efektywność pracy. Konflikty polityczne, nowe możliwości działalności politycznej decydowały o powstawaniu innych pól zainteresowań, decydując o spadku intensywności pracy badawczej. Zahamowanie efektywności pracy było bardzo wyraźne, a zaczęto ją odbudowywać stopniowo dopiero przy końcu lat osiemdziesiątych. Po niezbyt wielkich efektach, a jedynie sukcesach formalnych wypełniania luk w środowisku olsztyńskiej WSP przez sprowadzanie z zewnątrz osób, najczęściej spośród pracowników, którzy nie mogli dla siebie znaleźć odpowiedniego miejsca w innych środowiskach, można obserwować od kilku lat rzeczywiste starania o wykształcenie własnych zespołów. Efekty tego były widoczne w liczniejszym niż kiedykolwiek wcześniej zdobywaniu tytułów i stopni naukowych przez osoby trwale związane z lokalnym środowiskiem, i to niejednokrotnie przez ludzi stosunkowo młodszych, reprezentujących ambicje przetwarzania planów i zamierzeń olsztyńskiej humanistyki. W ten sposób powstawały zespoły, które nie chciały się ograniczać do chodzenia już utartymi szlakami, ale zaczynały kształtować nowe programy, chociaż niejednokrotnie dokonywało się to w warunkach niedostatecznego dostrzegania wszystkich przeszkód i raf wyrastających na tej drodze.

Przeobrażenia polityczne dokonujące się w latach osiemdziesiątych w całym kraju, w Olsztynie miały wyraźną odrębność, wysuwając na pierwsze miejsce to wszystko, co kiedyś decydowało o specyfice regionalnej. Wербalnie ostry rozrachunek z przeszłością decydował też o próbach poszukiwania nowej formuły dla olsztyńskiego regionalizmu. Krytyka jego wcześniejszych form, chociaż nie zawsze wyraźnie wyartykułowana, wyrastała z krzywdzącej oceny dorobku humanistyki olsztyńskiej, z zarzutów o nadmierną kompromisowość i służebność wobec władz komunistycznych i ówczesnej propagandy. Miało to decydować o konieczności zrewidowania całego kanonu podstawowych tez dotyczących tradycji Warmii i Mazur, odejściu od nurtu heroiczno-narodowego i martyrologicznego. Odwołując się do konieczności pragmatycznego poszukiwania możliwości współgospodarzenia z dawnymi mieszkańcami tych ziem, zwracano uwagę na konieczność dostrzegania w tradycjach tego regionu elementów, które miały dowodzić współdziałania i współżycia wielu narodowości, miały świadczyć o wielonarodowości nurcie tradycji regionalnych. Postulowano eksponowanie w tradycjach Warmii i Mazur tych elementów, które miały świadczyć nie tylko o ciągłości konfliktów narodowościowych, ale i o wykształcaniu przez przedstawicieli różnych narodowości na tym terenie nowych, ponadnarodowych wartości, dowodzących ciągłości i nieuchronności tego sąsiedztwa oraz potrzeby zbliżenia między sukcesorami dziedzictwa wschodniopruskiego. Równocześnie dowodzono, że jednostronne, co niekiedy rzeczywiście miało miejsce, analizowanie dziedzictwa tego regionu w kategoriach marksowskiej teorii walki klas, przynosi wyjaśnienie równie niewystarczające dla zrozumienia głównych kierunków przemian tego obszaru. Stąd rodziły i rodzą się nadal próby określenia najważniejszych czynników sprawczych wydarzeń, jakie się tutaj działy, przy szerszym niż kiedykolwiek uwzględnianiu różnych czynników, przy liczeniu się z wynikami nie tylko badań polskich, ale i niemieckich. Niekiedy słuszny nurt poszukiwań prowadził jednak, niestety, do odrzucania *a priori* twierdzeń polskich uczonych i biernie przyjmowanie nie mniej obrośniętych nacjonalistyczną opcją twierdzeń uczonych niemieckich. Niebezpiecznie osłabił element dyskusyjny w oglądzie czy akceptacji twierdzeń uczonych, polityków i publicystów niemieckich.

Twórczy ferment i tym razem wnieśli młodzi, może już nie tylko wiekiem, ale stażem w szeregach pracowników naukowych, olsztyńscy humaniści, przede wszystkim historycy. Kształtując swój warsztat naukowy, zainteresowania, przejawiając dużą pasję i nie chcąc akceptować biernie tego, co zastali w Olsztynie, wychodzili w końcu lat osiemdziesiątych z nowymi propozycjami określenia formuły olsztyńskich tradycji,

w której znalazłoby się miejsce dla różnych jej nurtów, również i różnych nurtów narodowych. Wypełniając istniejącą w Olsztynie próżnię, swoją aktywnością organizacyjną wyprzedzali własne doświadczenia warsztatowe, a nierzadko i narastanie własnej erudycji źródłowej, dostatecznie pogłębionej. Dostrzegali, że godząc się z istniejącym stanem organizacyjnym, nie można go wypełniać treściami starymi, że trzeba podjąć próby zupełnie nowego dyskursu naukowego nad drogą, jaką w przeszłości odbył ten region, i konsekwencjami tego dla współczesności Olsztyńskiego.

Z pierwszych prób nowych przymysłów wyrastały wnioski niesłuchanie dyskusyjne, nierzadko na gruncie braku dostatecznej wiedzy. Były podjęta do nowych, dalszych poszukiwań, korekt, uściśleń, odrzucania stwierdzeń, które opierały się na widzeniu przeszłości w barwach czarno-białych, gdzie granice wyznaczać miały podziały narodowościowe. Propozycje dyskusyjne, inspirujące, lecz droga do ich przełożenia na założenia organizacji badań jest jeszcze dzisiaj daleka. I wydaje się, że od wyników tych dyskusji zależy niesłuchanie wiele dla przyszłości nie tylko olsztyńskiej humanistyki, ale wszystkiego, co się wiąże z regionalną edukacją mieszkańców tego regionu. Młodzi humaniści, wolni od ograniczeń narodowych, nie obciążeni bagażem doświadczeń, nierzadko takich, o których chciano by zapominać, rzucili hasło poszukiwania nowej formuły dla badań olsztyńskiej humanistyki, tak mocno związanej z uwarunkowaniami regionalnymi. Dostrzegali je we wdrażaniu problemów powiązanych z tradycją, ale wspólną dla mieszkańców tych ziem, bez względu na narodowość czy krąg cywilizacyjny, z którym byliby powiązani. Wspólnotę losów, poszukiwania tego, co w przybliżeniu można by określać jako *genius loci*, wartości wytwarzanych nie tylko w rezultacie konfliktów i konkurencji, ale współdziałania, wykorzystywania różnych dorobków i różnych systemów wartości, ideałów, poglądów, jakie tutaj się stykały.

I chociaż ten program obracał się wokół prób przewartościowania podstawowych tez dotyczących przeszłości, to jednak nie ulega wątpliwości, iż posiada ogromne znaczenie dla współczesności, tak w wyjaśnianiu i rozmięnianiu jej, jak i tworzeniu podniet i dyrektyw dla praktycznego działania. Powstawała możliwość nie tylko odmiennej oceny przeszłości, ale i nowego, twórczego spojrzenia na teraźniejszość Olsztyńskiego. Zadanie pasjonujące, ale nie wiadomo, czy zostanie wypełnione. To zależy nie od kogo innego, jak tylko od olsztyńskich humanistów. Nikt ich w tym zakresie nie może wyręczyć. Chociaż zadanie to zostało sformułowane przez grupę młodych olsztyńskich humanistów, to jednak, jak się wydaje, ma ono znaczenie dla całej społeczności olsztyńskiej. Od zrealizowania tego zadania może zależeć przyszłość humanistyki olsztyńskiej na wiele lat, a także kierunek pedagogiki społecznej realizowanej wobec całej lokalnej społeczności. Stanowi wyzwanie dla dotychczasowych badaczy, tworząc nowe i bardzo interesujące możliwości modernizowania humanistyki olsztyńskiej. Rzucając wyzwanie, jakże często jeszcze dzisiaj niedoceniane, a nawet przyjmowane zgryźliwie i lekceważąco, tworzyli możliwości zasadniczego przewartościowania najważniejszych tez sformułowanych przez olsztyńskich badaczy na miarę współczesnych potrzeb i konieczności. Sygnalizowali w ten sposób społeczne zapotrzebowanie na nową, pełną, nowoczesną syntezę dziejów tego regionu. Syntezę, która nie zamknie się jednak w rozważaniach historycznych, ale będzie ciążyła nie tylko zresztą na rozważaniach gabinetowych, na naszych wyobrażeniach o współczesności Olsztyńskiego. Tworzy się konieczność dokonania pełnej i rzeczywistej oceny tego wszystkiego, co dotąd zrobiła w tym zakresie polska humanistyka, a co jest niezbędne do zrobienia w przyszłości. Powstała w ten sposób konieczność precyzowania nowych programów badawczych, przebudowywania środowiska. Staje się jasne, że środowisko olsztyńskie, posiadając poważny dorobek w rekonstruowaniu faktograficznym wielu zjawisk i procesów, tworząc podstawy dla nowych badań, nie wypełnia ich w całości, ani nie zamyka możliwości ich rozszerzania, czy też zmieniania.

Zmiany w olsztyńskiej humanistyce, i to o wiele bardziej widoczne, dokonują się nie tylko pod względem programowym. Ostatnie lata przyniosły szereg faktów, a przede wszystkim awanse personalne, które wskazują wyraźnie na dorastanie środowiska olsztyńskiego do samodzielności, głównie przez stosunkowo liczne, jak nigdy wcześniej, finalizowanie przewodów doktorskich i habilitacyjnych, dokumentujących rozwój indywidualny badaczy, dojrzewanie do kształtowania olsztyńskiego środowiska humanistycznego. W chwili obecnej olsztyńscy humaniści stoją przed możliwością uzyskiwania tytułu naukowego profesora, osiągnięcie którego wydaje się być przekroczeniem ważnego progu. W ten sposób Olsztyn pomału zbliża się do chwili, kiedy stanie się możliwe w warunkach lokalnych kształcenie kadry naukowej w zakresie nauk humanistycznych, nie tylko na poziomie magisterskim, ale również doktorskim. Osiągnięcie tego stanu jest możliwe w określonej perspektywie, jednak pod warunkiem wydanej pracy miejscowych badaczy. Jak wydaje się, najbliższe osiągnięcia takiego awansu są olsztyńscy historycy, jednak pod warunkiem takiego rozwiązania strukturalnego, które by dało szansę na zatrudnienie wszystkich osób posiadających odpowiednie uprawnienia, a więc co najmniej habilitację, w jednym miejscu na pierwszym etapie. Należy w tym miejscu zwrócić uwagę, że w Olsztynie następuje stopniowe łamanie monopolu w badaniach humanistycznych przez historyków, coraz wyraźniejsze pozyskiwanie mocniejszych pozycji przez przedstawicieli innych dyscyplin (filologia polska, bibliotekoznawstwo, nauki teologiczne). Proces ten winien być pogłębiany, bowiem przeszłość olsztyńskiego środowiska humanistycznego zależy od wykształcenia grup reprezentujących różne dyscypliny humanistyczne, tak związane z przeszłością, jak i dniem współczesnym. Wydaje się, że w olsztyńskim środowisku istnieje potrzeba utrzymywania warunków dla rozwijania badań co najmniej w zakresie historii (szeroko rozumianej), filologii germańskiej, socjologii, nauk politycznych, nauk prawnych, ekonomii.

Nie tak dawno ukazała się staraniem Ośrodka Badań Naukowych książka Stanisława Achremczyka, stanowiąca próbę popularnego przedstawienia wybranych fragmentów dziejów Warmii i Mazur. Książkę tę chciałbym traktować jako swoiste podsumowanie chyba już mijającego etapu badań nad dziejami tego regionu i dobry punkt wyjścia do dyskusji nad potrzebą nowego spojrzenia na te dzieje.

Olsztyńskie środowisko humanistyczne miało dobre warunki rozwoju dzięki istnieniu stosunkowo rozbudowanych warsztatów wydawniczych, i to tak dla drukowania wydawnictw zwartych, jak i własnych, lokalnych, stojących na dość wysokim poziomie czasopism naukowych. Ostatnie lata pod tym względem przyniosły poważne straty, związane przede wszystkim z bankructwem Wydawnictwa „Pojezierze”, które przecież miało wiele poważnych osiągnięć naukowych, jak i ze zmniejszeniem możliwości wydawniczych z uwagi na kłopoty finansowe Ośrodka Badań Naukowych, i wreszcie z likwidacją Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego. Równocześnie jednak można było obserwować ożywienie zainteresowań wydawniczych Wyższej Szkoły Pedagogicznej czy też Warmińskiego Seminarium Duchownego. Na baczność uwagę zasługują pierwsze próby wydawnicze towarzyszące wypracowywaniu nowej definicji badań tego regionu przez grupę młodych humanistów olsztyńskich wraz z współpracownikami z innych ośrodków, nie tylko polskich, skupionych wokół „Borussi”. Te nowe inicjatywy świadczą o zmianach zachodzących w środowisku, o powstawaniu nowych ośrodków myśli humanistycznej, które mogą, o ile będą miały charakter ustabilizowany, na co wiele wskazuje, wywrzeć wpływ na przyspieszenie rozwoju humanistyki olsztyńskiej. Inicjatywy te można też traktować jako swoiste wyzwanie pod adresem starych struktur i grup tradycyjnie reprezentujących aktywność olsztyńskich badaczy. Czy „Borussia” będzie w stanie wypełnić lukę powstałą po likwidacji czasopisma „Warmia

i Mazury” — trudno na to w sposób jednoznaczny odpowiedzieć, chociaż to czasopismo ma wyraźnie odmienną formułę.

Obserwując środowisko olsztyńskie z dalekiego Wrocławia, wydaje się, że podobnie jak wszędzie, także i tutaj w ostatnich latach wyraźnie zmalało społeczne zapotrzebowanie na prace humanistyczne. Tezy i informacje formułowane przez humanistów straciły na znaczeniu w ogólnym nurcie pedagogiki społecznej, która jest w większym stopniu indoktrynowana przez bieżące wydarzenia polityczne, przez kłopoty związane z pogłębiającą się depresją ekonomiczną, przez kłopoty towarzyszące gospodarce rynkowej. Bowiem wyniki badań humanistycznych nie mają bezpośredniego przełożenia na potrzeby codziennego życia. Zatraciła się przydatność regionalistyki w działalności wychowawczej i propagandowej, czego niedobre konsekwencje już zaczynają się ujawniać chociażby przez rozbijanie i niszczenie przywiązania do regionu, wygaszenie świadomości regionalnej, tak bardzo przecież dzisiaj potrzebnej. Potrzebnej w warunkach wprowadzanej decentralizacji życia publicznego. Wprawdzie oświadczenia werbalne państwowych władz centralnych i lokalnych deklarują uznanie rangi badań regionalnych, lecz nic nie potwierdza ich funkcji w życiu codziennym. Bowiem równocześnie z tymi zapowiedziami cała działalność propagandowa opiera się na szczególnym uznaniu funkcji integrujących nie tylko w granicach kraju, ale w Europie, co skutecznie ogranicza działanie czynników opartych na odradzaniu funkcji regionalnych. W praktyce następuje zmniejszanie rangi odrębności regionalnych, decyduje o spychaniu zainteresowań badawczych regionami na dalekie miejsca za problemami uznawanymi w badaniach i praktyce życia społecznego za priorytetowe. Jakże często na badania regionalne spogląda się dzisiaj jako na spadek po okresie propagandy komunistycznej. To ostatnie w praktyce stawało się czynnikiem mobilizującym do poszukiwania innej interpretacji procesów związanych z przeszłością tego regionu, pojmowanych jako element walki z tradycjami komunistycznej propagandy. Prowadziło to niekiedy, również i w Olsztyńskim, do bardzo dziwnych prób interpretacji fragmentów dziejów tego regionu — odrzucania polskich tradycji, podejmowanych bez względu na stosunek do prawdy. W efekcie prowadziło to do poważnego osłabiania przywiązania mieszkańców do swojej „bliższej ojczyzny”. Stawało się groźnym elementem kształtowania i przeobrażania więzi społecznych, powodując dodatkowo zwiększenie labilności ludności przekraczającej wymogi określone procesami demograficznymi i ekonomicznymi. Tradycje regionalne, wypełnione przede wszystkim wartościami historycznymi, tak często i ochoczo dezawuowanymi przez różnorakie wystąpienia publiczne, są coraz częściej poza kręgami profesjonalistów traktowane w kategoriach rek wizytów muzealnych, tracąc szanse tak potrzebnego udziału w budowaniu przyszłości. Procesy te mają miejsce przede wszystkim, chociaż nie wyłącznie, na terenach, które po wojnie były nazywane Ziemiami Odzyskanymi. Szkodliwość takiej sytuacji dla perspektywy budowania nowej społeczności zaczynają dostrzegać częściowo badacze nauk społecznych, sygnalizując je w różnych pracach o wąskim zasięgu czytelniczym, w mniejszym stopniu dociera ona do decydentów politycznych, którzy mają jednak większy wpływ na formowanie odpowiednich działań władz centralnych i regionalnych. W niektórych regionach Ziemi Odzyskanych proces niszczenia podstaw organizacyjnych i materialnych kształtujących się środowisk humanistycznych wyrażających z tych przesłanek poszedł jeszcze dalej niż w Olsztynie. W Olsztynie nie brakuje jednak oznak regresu środowiska humanistycznego, ujawniającego się coraz wyraźniej w warunkach zwiększania się stanu liczebnego tego środowiska.

Olsztyńskie środowisko humanistyczne miało charakterystyczną strukturę, gdzie pojedyncze osoby reprezentowały daną specjalność. Ubytek jednej osoby pociągał za sobą niejednokrotnie zaniechanie określonych badań bez względu na potrzeby, stan

zaawansowania i możliwości poznawcze. Niewielka liczebność olsztyńskiego środowiska humanistycznego decydowała, że pojedynczy badacze częściej łączyli się ze środowiskami funkcjonującymi w innych ośrodkach niż na miejscu. Przyszłość wymaga takiego tworzenia zespołów, aby możliwa była ich integracja merytoryczna, warsztatowa i organizacyjna. Jest to niezbędne dla przyspieszenia procesu dojrzewania olsztyńskiej humanistyki i określenia jej tożsamości.

Oslabienie zainteresowania humanistyką olsztyńską oznaczało wyraźne zepchnięcie wysiłku zmierzającego do kształtowania warsztatu pracy dla tych badań. Kłopoty finansowe powodowały zmniejszanie wydatków ponoszonych na zakupy biblioteczne. Biblioteka Ośrodka Badań Naukowych, ograniczając zakup książek tylko do bardzo wyspecjalizowanej sfery zainteresowań, nie tylko z powodów finansowych, nie może dzisiaj spełniać roli rzeczywistej biblioteki humanistycznej, zaspokajającej potrzeby całego środowiska. Zbiór tej biblioteki mając znaczenie nie tylko dla Olsztyna dla badań nad problemami Prus Wschodnich, w stosunku do potrzeb budującego się środowiska humanistycznego nie jest i nie może być wystarczający. Takiej funkcji nie spełnia dzisiaj żadna z istniejących bibliotek olsztyńskich, kształtujących swoje księgozbiory bez dostatecznej koordynacji i bez troski o skupienie w Olsztynie podstawowej literatury humanistycznej. Powoduje to, że w najbliższych latach trudno marzyć o prowadzeniu szerszych badań, odchodzących od problematyki regionalnej, bez wielu wyjazdów do bibliotek pozaolsztyńskich. Musi się to także niekorzystnie odbijać na charakterze i poziomie dydaktyki realizowanej w olsztyńskich uczelniach. Nie wykorzystano też możliwości szerokiej wymiany międzynarodowej, która dawała szansę na uzupełnienie księgozbiorów olsztyńskich wydawnictwami zagranicznymi. Poprawa sytuacji w olsztyńskich bibliotekach staje się dzisiaj jednym z najważniejszych problemów, o ile chce się w sposób odpowiedzialny myśleć o formowaniu w tym mieście rzeczywistego, wielokierunkowego środowiska humanistycznego.

Bardzo mocno zostały osłabione prace o charakterze bibliograficznym, a przecież Olsztyn przed kilku laty miał tak wyraźne i poważne osiągnięcia w tej dziedzinie.

Myśląc poważnie o podniesieniu poziomu intelektualnego mieszkańców regionu olsztyńskiego, nie sposób nie wskazywać na konieczność przyspieszenia budowania silnego, prężnego, posiadającego swoją tożsamość środowiska humanistycznego. Jego obecność i aktywność może być stymulatorem rozwoju tego miasta, może nadać odpowiedni rozmiar i wymiar działaniom podejmowanym li tylko w imię realizacji praw rynkowych. Trudno sobie wyobrazić, aby Olsztyn bez silnego środowiska humanistycznego mógł skutecznie przeciwdziałać tak mocno dającej o sobie znać prowincjalizacji życia publicznego w tym mieście w ostatnich latach.

Olsztyn ma szansę budowania takiego środowiska, lecz potrzeba tutaj zbiorowego wysiłku przy pełnej świadomości celów. Utrzymując taką sytuację, jak obecnie, partykularyzm działań poszczególnych struktur, niedostatek mecenatu władz lokalnych, państwowych i samorządowych łatwo będzie zniszczyć to, co istnieje, a co w świetle ujawnianych ostatnio ambicji stopniowego tworzenia warunków do powołania w Olsztynie uniwersytetu, staje się bardzo groźną perspektywą. Środowiska humanistyczne buduje się przez wiele lat, a właściwie w wyniku uporczywych działań całych pokoleń, zniszczyć ten dorobek można stosunkowo szybko i łatwo w ciągu znacznie krótszego czasu. Olsztyn ma szansę kształtowania silnego, na miarę tego regionu, środowiska humanistycznego. Ma też obowiązek nie tylko wobec województwa olsztyńskiego, ale obszaru całych Prus Wschodnich. Szansę tę należy wykorzystać.